

Komu w Głogowie bije dzwon?

LIST OTWARTY

List ten wyraża zaniepokojenie środowiska anestezyjologicznego na Dolnym Śląsku wydarzeniami w Szpitalu w Głogowie (od marca 2010 r.) i możliwymi konsekwencjami tych wydarzeń dla systemu leczenia w naszym kraju.

W październiku 2008 r. Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii Szpitala w Głogowie obchodził 35-lecie swojego istnienia. W Sali Rajców Miejskiego Ratusza odbyło się Uroczyste Posiedzenie Oddziału Dolnośląskiego Polskiego Towarzystwa Anestezjologii i Intensywnej Terapii z udziałem władz miasta i dyrekcji Szpitala. Na posiedzeniu tym podkreślone zostały osiągnięcia Oddziału, do których należało m.in. uzyskanie akredytacji na szkolenie specjalistyczne rezydentów w zakresie anestezjologii i intensywnej terapii, a także udział w wielośrodkowych badaniach naukowych, mówiono też o ambitnych planach przyszłego rozwoju Oddziału. Jako przewodniczący Oddziału Dolnośląskiego Polskiego Towarzystwa Anestezjologii i Intensywnej Terapii z radością i podziwem uczestniczyłem w tej uroczystości.

Ale rozwoju Oddziału nie będzie, natomiast doszło do jego rozpadu. 18 marca 2010r. Dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej wypowiedział pracę lek.med. Wiesławie Dec, która pełniła przez wiele lat funkcję ordynatora Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii i doprowadziła do uzyskania jego bardzo wysokiej pozycji.

Zwolnił ją, bo po swoim interpretował pewne zdarzenia. Los Oddziału okazał się ofiarą interpretacji.

Dr Wiesława Dec zwróciła się w dniu 24.01.2010r. do Dolnośląskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia z prośbą o podanie interpretacji przez Fundusz warunków zatrudniania pielęgniarek w oddziałach intensywnej terapii. Problem ten jest niezwykle istotny dla zapewnienia właściwej jakości usług w tych oddziałach, gdyż niewystarczająca liczba pielęgniarek powoduje zwiększenie ilości powikłań, zakażeń i co za tym idzie wzrost śmiertelności leczonych pacjentów. Oddział Dolnośląski NFZ przesłał dr Dec jasną i jednoznaczną interpretację zapisu dotyczącego zatrudnienia pielęgniarek. Ten wiążący dokument okazał się bardzo istotny dla innych ordynatorów Oddziałów Anestezjologii i Intensywnej Terapii na Dolnym Śląsku a także wzbudził zainteresowanie lekarzy w skali

ogólnokrajowej. Można to interpretować, jako uzyskanie znacznego osiągnięcia organizacyjnego przez Dr Dec. Ale można też inaczej.

W dniu 15 marca 2010r. dr Wiesława Dec pojechała wygłosić umówiony wykład szkoleniowy we Wrocławiu. Dr Dec pełniła przez kilka lat funkcję przewodniczącej Komisji Etyki Dolnośląskiej Rady Lekarskiej. Dała się poznać jako zdolny organizator i wykładowca. Dlatego zapraszana była na wykłady szkoleniowe do Wrocławia, co było w Szpitalu sprawą ogólnie znaną i Dyrektor był o tym informowany. Można to zdarzenie interpretować, jako uzyskanie znacznego osiągnięcia prestiżowego przez dr Dec, ważnego dla swojego środowiska. Nie wydaje się bowiem, żeby zaproszenia na wykłady do ośrodka uniwersyteckiego, jakim jest Wrocław, były chlebem powszednim dla dyrektorów i ordynatorów Szpitala w Głogowie.

Ale można też inaczej. Dyrektor ZOZ w Głogowie interpretował te wydarzenia jako opuszczenie stanowiska pracy i wysłanie pisma bez zgody przełożonego. Taka interpretacja spowodowała, że osiągnięcia dr Dec i dorobek Oddziału stały się nagle wydarzeniem historycznym.

Sam fakt rozwiązania umowy o pracę nie jest dla mnie aż tak bulwersujący. Zwalnianie pracowników przez przełożonych pod różnymi pretekstami jest zdarzeniem codziennym. A o tym, czy pretekst był prawnie uzasadniony czy nie rozstrzygnie Sąd Pracy.

Bardziej bulwersuje stwierdzenie Dyrektora ZOZ, że zwolnienie dr Dec i związane z tym przewidywalne następstwa nie spowodowały zagrożenia zdrowia i życia pacjentów w Głogowie i jego okolicach. Z listu pracowników Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii z dnia 22.03.2010r. wynika jednoznaczne zagrożenie istnienia Oddziału w razie bezwzględnego podtrzymywania decyzji przez Dyrektora. Ale on postanowił zlekceważyć anestezjologię i przedstawiciele tej dyscypliny w Szpitalu bez względu na konsekwencje. A konsekwencją było wstrzymanie pracy Oddziału Intensywnej Terapii, ewakuacja pacjentów, ograniczenie liczby wykonywanych zabiegów operacyjnych do zabiegów ratujących życie. Jeśli wstrzymanie działania Oddziału Intensywnej Terapii nie stanowi zagrożenia dla pacjentów, to widocznie taki oddział nie jest potrzebny. Wynika z tego, że dotychczasowa jego działalność to był kosztowny spektakl bez leczniczego znaczenia, a nie ratowanie życia tysiącom pacjentów. Co oznacza 37 lat dorobku? Nic, ściągnie się do pracy przypadkowych amatorów wyższych kontraktów. Obejdzie się też bez akredytacji. Co innego, gdyby to chodziło o chirurgię czy o internę.

Ale przecież wydawałoby się, że znaczenie Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii dla prawidłowego funkcjonowania Szpitala, znane jest w Polsce od dawna i udokumentowane przepisami. Nie musi Dyrektor wiedzieć, że w jesieni ubiegłego roku uchwalono ogólnoeuropejską „Deklarację Wiedeńską” poświęconą wielkiemu znaczeniu prawidłowego funkcjonowania intensywnej terapii dla bezpieczeństwa pacjenta. Nie musi też wiedzieć, że za kilka tygodni uchwalona zostanie „Deklaracja Helsińska”, podnosząca znaczenie bezpieczeństwa pacjenta znieczulanego do zabiegu operacyjnego oraz określająca globalne działania, które zostaną podjęte w najbliższych latach dla zwiększenia tego bezpieczeństwa. Ale powinien wiedzieć, że dezorganizacja pracy prowadząca aż do ewakuacji pacjentów z Oddziału Intensywnej Terapii zagraża ich bezpieczeństwu. Więc określić to należy jako ignorancję czy brak odpowiedzialności? Jedno i drugie? A może jest inna interpretacja tych zachowań i działań.

Istnieje jeszcze jeden ważny aspekt tego zdarzenia. Mieszkańcom Głogowa i okolic należy się rzetelna i uczciwa wiedza na temat zaistniałej sytuacji. Płacą składkę zdrowotną i spodziewają się należytej opieki. Nie zdają sobie sprawy, że w razie bardzo ciężkiej choroby nie ma dla nich miejsca w szpitalu w Głogowie, i trzeba będzie znaleźć albo może nawet wyblagać takie miejsce w bardzo ograniczonej puli stanowisk intensywnej terapii na Dolnym Śląsku. Czy społeczeństwo Głogowa otrzymało należną informację o sytuacji w Szpitalu i o konsekwencjach zdrowotnych? Czy może zostało niedoinformowane, czyli według innej interpretacji - oszukane.

Zainteresowanie Dolnośląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Anestezjologii i Intensywnej Terapii tymi wydarzeniami i związane z tym wystąpienie nie mają wyłącznie subiektywnego charakteru. Owszem, dr Wiesława Dec wybrana została na Wiceprzewodniczącą Oddziału tego Towarzystwa. Ja osobiście bardzo wysoko oceniam jej dorobek i działalność. Ale istotne znaczenie dla Towarzystwa posiada coś innego. Jest to stwierdzenie faktu, że dla osoby kierującej szpitalem w 2010 roku Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii jest mało znaczącym pionkiem struktury szpitalnej, łatwym do przesunięcia, wymiany czy wyłączenia z działalności.

Niedawno Polskie Towarzystwo Anestezjologii i Intensywnej Terapii obchodziło 50 lat istnienia. Ustalone wtedy zostały miejsce i rola tej specjalności w szpitalnictwie. Jeśli nie ma to znaczenia obecnie w Głogowie to możliwe, że inni kierownicy szpitalnych administracji będą mieli podobne zdanie i podejmą podobne działania. Czyli cofną czas dla anestezjologii i intensywnej terapii w Polsce o pół wieku. Bo leczenie najciężej chorych dużo

kosztuje, a niewłaściwe zasady rozliczania usług z zakresu intensywnej terapii szkodzą szpitalnemu budżetowi.

Dlatego nie pytaj, czy w Głogowie bije dzwon ordynatorowi czy dyrektorowi. Bije on całej anestezjologii i intensywnej terapii, a w konsekwencji całemu szpitalnictwu w naszym kraju.

Przewodniczący Oddziału Dolnośląskiego
Polskiego Towarzystwa Anestezjologii i Intensywnej Terapii
Profesor dr habil. Andrzej Kubler